

7951

Bibl. Jac.

IV



# Krajorys Polski

utorowy

przez J. Horoszkiewicza

Przebieg Pasma cesarskiego  
rozciągnięciem do przegrody szlacheckiej  
i z prostej, objawieniem mi-  
głoty wypada drzewy by i na  
py. - raczej w klony i męjszych  
dostawianiem, a może się już  
trochę więcej jako porażka.  
Przebieg, że nieśmiało się do  
Pasma idąca dla braku czasu

Stępa K. Jabłońskiego

Z Księgarni K. Jabłońskiego

1852



The first of these is the  
 fact that the population  
 of the country is rapidly  
 increasing. This is due  
 to a number of causes,  
 but the most important  
 are the discovery of  
 gold and silver, and  
 the establishment of  
 mining companies.



1. Jest na świecie rzeka, która się nazywa Odra, inna rzeka, która się nazywa Dźwina, i znowu inna, Dniepr. Te rzeki otaczają kawał ziemi, tak naprzykład, jak gdyby ogród był okopany rowem, w którym woda płynie; — tylko te rzeki otaczają duży, duży kawał ziemi, na kilkudziesiąt mil długości i szerokości. Otóż ta ziemia między rzekami Odra, Dźwina i Dniepr, a nawet nieco poza Dźwiną i Dniepr jest dawną Polską. — Na krajozrybie tu zrobionym znajdziemy po lewej stronie obraz, ka czarna, kręta, żyłką, która nam przedstawia jak prawdziwa rzeka Odra płynie. W górę na prawo jest napis Dźwina, tam zaczyna się ta rzeka i płynie na lewo aż do tego miejsca gdzie jest drugi raz napis Dźwina. Niedaleko na dół od źródła Dźwiny stoi napis Dniepr; — tamto właśnie zaczyna się rzeka Dniepr i płynie na dół równie się wykręcając tamtędy gdzie stoi drugi raz napis Dniepr.

2. Przypatrując się dalej krajozrybiowi zobaczymy, że ponad górnym brzegiem tej przestrzeni, jest czyste miejsce z napisem: Morze Bałtyckie; i tak jest także na prawdziwej ziemi, że w tej stronie leży morze które się tak nazywa i do którego Odra i Dźwina wpadają. Idąc za brzegiem Dniepru, przyjdziemy do miejsca gdzie jest napis: Morze czarne; a tak jest i w prawdziwym świecie, że w tej stronie ziemi leży morze, które nosi to nazwisko. A idąc od źródła Odry popod brzegiem kraju ku morzu czarnemu, widzimy napis: Karpaty; — w temto miejscu leżą góry tego nazwiska i są niby parkanem owego ogrodu. Takie ogrodzenie, czysta granice, miała kiedyś Polska.

3. Wewnątrz tej przestrzeni widzimy także podobne, czarne, kręte żyłki jak Odra, Dźwina i Dniepr. — widzimy także małe kółeczka, a obok nich napisy, jak naprzykład po lewej stronie mapy: Gdansk, Gniezno, Poznań i tak dalej. Otóż te żyłki przedstawiają znowu inne rzeki płynące wewnątrz kraju, a te kółeczka przedstawiają, że w tem miejscu leży miasto takiego nazwiska, jakie



obok tego kółka ~~leży~~ stoi. Tak więc znów mamy rzeki: War-  
ta, Wisła, Narew, Bug, Niemni i tak dalej; — iudzież  
miasta: Kalisz, Sieradz, Kraków, Sandomierz, War-  
szawa, Lwów, Wilno i inne.

4. Na tej przestrzeni ziemi od Odry do Dniepru, od nie-  
pamiętnych lat mieszkał naród, który mówił jednako-  
mową, miał te same święta, jednako zabawę, był  
jak jedna ogromna rodzina, a dlatego że cały kraj je-  
go był płaski, przedstawiał tylko same pola, zwat się  
ten naród, i drugie narody go nazywały Polanami. Pora  
Odra, Dźwina i Dniepru, i daleko na dół za Karpata-  
mi, żyły ludy, które prawie <sup>takim</sup> jak Polanie mówity je-  
zykiem, i może dlatego, że się w rozmowie z Polanami rozu-  
mieć mogły, że podobnemi mówity słowami, wszystkie te na-  
rody zwano Stowianami: chociaż każdy z nich osobne  
miał nazwisko, jako to: Czеси, Serbowie, Kroatowie,  
i tak dalej.

5. Pomiedzy rzekami wewnątrz kraju leżące okolice, cho-  
ciaż do jednego kraju należały, miały swoje osobne na-  
zwiska, które im były nadane, albo od ich szczególne-  
go położenia, jak na przykład Pomorze, to jest ziemia le-  
żąca koto morza — tak się nazywata ziemia koto mo-  
rzea Bałtyckiego; — albo od miast znacniejszych, obok  
których leżały, jak na przykład ziemia Chetmińska, ko-  
to Chetmna; Sieradzka koto Sieradz; — albo inne nazwi-  
ska, które im mieszkańcy nadali. — Tym sposobem  
kraj Polanów podzielony był na różne obwody, czyli  
ziemie, co miały swoje nazwiska osobne; a od nich  
takie i mieszkańcy ich osobne nosili nazwiska. Tak  
jak dziś mieszkańcy szczególnych miast nazywamy:  
Warszawianie, Krakowianie, Lwowianie, albo od  
okolic: Górale, Podolanie, Ukraińcy — mieszkańcy któ-  
rych w górach na Podolu lub Ukrainie mieszkają,  
tak i dawniej mieliśmy: Pomorzanów, Kaszubów,  
Kujawianów, Chrobaków, DREWLANÓW, DREWICZANÓW,  
Miłkiewiczów i tak dalej.

6. Cała ta przestrzeń ziemi, która zamieszkiwali Polanie  
nie miała jednego Pana, Króla lub Cesarza; lecz



mate te obwody, czyli ziemie stanowiły osobne państwa, które miały swoich naczelników zwanych księżętami.

Księżęta ci do pomocy w radzeniu i strzeżeniu państwa, mieli obok wiekier Supanów, Wojenowców, później Karabelanów i innych urzędników. — Wszystkie te państwa łączyły się za jedną rodzinę, a księżęta ich chociaż osobno radzili jedną spólną z ludami mieli ojczyznę.

7. Na dworach tych księży był w ówczes wielka prośota; — mieszkańcy było skromne, drewniane; pożywienie niewytworne, odzież nie bogata; — Księżna i księżniczki krzątały się około gospodarstwa i robot domowych. Jakoby i cały naród żył w ówczes w zupełnej prośocie; — niemiał takich wygod i dostatków jak dzisiaj; trudnił się rolnictwem, rybactwem i myślistwem. Rzemieślników miał mało, którzy mu tylko niezbędne potrzebnych sprzętów i odzieży dostarczali; — był na okropiejsze czasy ubogim; — ale był powściągliwym, gościnnym, życzliwym; nie znał karcactwa, pijanstwa i złodziejstwa; nie znał chorób i niedotężności takiej jak my dzisiaj; był przedziwnym.

8. W takim stanie rzeczy, do Słowianów który poza Dnieprzem mieszkali przyjeżdżał lud obcy, nie mający swojego stałego siedziska i podbił ich. Lud ten zwano Waregami albo Rusinami. Gdy się to udało zaczęli ci Waregowie napierać państwo za państwem wzdłuż rzeki Dniepru, przyjeżdżając na koniec pod Kijów i zdobyli go. Później poruszyli się na lewo w kraj Polanów i podbili wszystkie aż po San; a gdy to zabrali, utworzyli z tego osobne państwo podzielone na małe księstwa i podług swojego imienia nazywali wszystkie Rusią. Świadczy o tem Nestor najdawniejszy kronikarz ruski i inni.

9. Gdy się to dzieje poznali inni księżęta Polanów, iż lepiej byłoby zamiast kilku małych jeden duży kraj stanowić. Byli tacy, którzy zaczęli ruszać jedno państwo powiększać, któreby się nie dało tak łatwo rozczepać. Tak zaczęto wkradać nad inne jedno księstwo ponad



Wista pod osobnem nazwiskiem Polska. Aż tu właśnie zdarzyło się coś takiego, co naród Polanów poróżniło, a potem pokłóciło i wielkiego niezręczności było powodem: — a stało to się przez różnicę wiary.

10. Trzeba naprzed wiedzieć, że ludy od Bałtyckiego do czarnego morza były niegdyś Poganami. Mieli swoich bżków z drzewa i kamienia, swoje uroczystości i zabawy a w innych krajach wierono już w jednego Boga i słuchano nauki Chrystusa. Wiara ta, czyli religia chrześcijańska była niegdyś jedna i wszyscy chrześcijanie słuchali tylko jednego papieża który mieszkał w Rzymie, jako namiestnik Piotra świętego. Później cesarze państwa greckiego chcieli z papieża uczynić świętą swego, a że im do tego było za daleko, zabronili kapłanom swoim posłuszeństwa rzymskiemu papieżowi i postanowili osobnego najstarszego kapłana, głowę kościoła greckiego, pod nazwiskiem Patriarchy, który mieszkał w Carogrodzie Stolicy państwa greckiego. Stało się więc rozdwojenie, szysma w chrześcijaństwie. Jedni słuchali Papieża Rzymskiego, drudzy Patriarchy greckiego. Leż ci dwaj kapłani nie nauczyli jednego obrządku kościoła. Patriarcha grecki dla niezgody z Papieżem rzymskim, zaprowadził w kapłanństwie swoim naukę inną, i stały się w religii chrześcijańskiej dwa główne obrządki: jeden Rzymski czyli religia rzymsko katolicka, pod posłuszeństwem rzymskiego papieża, a drugi obrządek grecki, syxematyczny, pod posłuszeństwem patriarchy w Carogrodzie.

11. Wyrostkami tych kapłanów rozchodzili się w świat opowiadać słowo Chrystusowe. Wzię do kręstwa polskiego, które bliżej krajów Rzymskich leżało, przyali do Odry apostołowie Rzymskiego obrządku, a do krajów przez Węgrów zabranych, które bliżej krajów greckich leżały, przyali przez Dniestr apostołowie obrządku greckiego. Kiedy więc książę polski Miecysław pierwszy ochrzcił się podług religii Rzymskiej, a Włodzisław wielki, książę Węgryński czyli ruski, ochrzcił się po-



Stąg religii greckiej, pioszty i ich ludz za nimi i mien.  
kanicy krześcija polskiego przystali do religii łacińskiej,  
a lud zwyciężony przez Węgrów przyjął religię gre-  
cką. Oho! tym przypadkiem naród wiara się poróżnił.

12. Stąg tak książęta Węgrosy nad tą ziemią pano-  
wali, aż nawracanie i ich panowanie ustało. Ponad  
Niemnem zaczęły się wznosić krześcija Łotwinów,  
czyli Litwinów; a pchając się nadół na swoich sąsia-  
dów, zabierając im kawałek po kawałku, zabrali naroc-  
cie Litwinów to, co Węgrzy ponad Dnieprem, Stryem i  
Bohem między zdobyli. Ponad Dniestr i Janem zaś  
zostały jeszcze krześcija Węgroskie czyli ruskie, które  
połem przeszły pod panowanie królów polskich; jest to  
prawie ten kawałek ziemi, który teraz nazywa się  
Galicyą. Tak więc Polska która już teraz miała królów  
rozciągnęła się aż poza Dniestr i miała po prawej  
stronie tylko jednego ogromnego sąsiada Wielkiego Księcia  
Litewskiego, którego kraj rozciągał się od Drwiny do Czar-  
nego morza. Tę książęta Węgrosy i ich sąsiedzi, przez  
długie lata spotkrewnili i pomieszczyli się z ludem miej-  
scowym, a ich potomkowie zdarło się że panowali  
na tronie polskim, albo hetmanili wojskiem polskim,  
bo byli z nimi jedno.

13. Coż się potem stało? Jeden z litewskich książąt  
Jagiello ożenił się z królową polską Jadwigą; stał się  
królem polskim i chociaż dła Litwie osobnego Księcia,  
przecież te dwa kraje, Polska i Litwa, były już tak  
jak jeden. Później za Zygmunta Augusta połączy-  
ła się narazem Litwa z Polską. Odtąd te dwa  
kraje stanowiły jedną rzeczpospolitą polską, pod jednym  
tylko królem. Tak więc Polska połączyła z sobą co dawniej  
Węgrzy zdobyli, ale ta część kraju która raz Ru-  
śią przeważała nazwisko Rusi i na półem zatracymała.  
Cała przeszłość zamalowana na mapie kolorem  
różowym i żółtym, przedstawia jaką była Polska za  
Zygmunta Augusta.



14. Ogromna była Rzeczpospolita polska. Kraje jej rozciągały się od Bałtyckiego do Czarnego morza, od Karpatów poza Dniepr i Dniestr; nie była już tak jak niegdyś podzielona na wiele państw, na osobne księstwa, ale stała w całości pod jednym rządem, miała tylko jednego króla i była potężna. Miała dużo ludzi młodych, dobrych wojowników, dobre dzieci, które się cieszyły, miała do zbytku zboża, liźne i dobrane tropy, dostatek wszelkiej żywności i złota, które od cudzoziemców za różne rzeczy plynęło. Jednakże jak nie każdemu człowiekowi zawsze dobrze się powodzi, tak się dzieje i z narodami. Jest czas spokoju, bywa też czas wojny; czasem szerokie zwycięstwa, wszystko się udaje, a czasem wręczko się wrze, idzie strata po stracie, rozpucie i upadek.

15. Byli też ludzie co podmaewiali drugich do mięgody i przekupowali tego tylko mogli, ażeby robot w kraju niepokój. Przekupowali kozaków, to jest lud polski, którzy mieszkał w okolicach Bohu i Dniepru, ażeby wpadali na rabunek w kraj Turków, którzy około czarnego morza obok Polski mieszkali. Turcy mieli ztąd wraze do króla polskiego i często za to Polskę napadali i niszczyli, zabierali bogactwa i ludzi, palili miasta i siota. Rzymianie wtenczas ze swojej strony coś wrzuci, aż narazie Polska znaczne kawałki ze swej ziemi utracić musiała i stała się taka, jaką nam przedstawia przeszyty tylko różnym kolorem na mapie zamalowana.

16. Jaka jeszcze była Polska w r. 1772. Niektóre osobne nazwiska różnych jej okolic dawno wyszły z użycia; zostały tylko następujące: Kujawy ponad Wisła, koto Torunia. Małopolska koto Warszawy. Podlasie od Brześcia nad Bugiem ku źródłom Narwi. Litwa ponad Niemnem ku morzu Bałtyckiemu i Kurlandyi. Wołyń pomiędzy dwiema rzekami Bug, Słyr, Horyń i Styr. Polesie ponad Dniestrem około Haliża i nadół. Podole około Jarosławia i dalej ku Barowi i Białej. Ukraina



okolo Żytomierza, Kijowa i dalej ponad Dnieprem i Do-  
hem aż do Czarnego morza. — Tak było jeszcze za panowa-  
nia ostatniego króla Stanisława Augusta, za  
którego Polska upadła: a to w ten sposób.

17. Duchowieństwo ludu ruskiego dawno już przedtem  
poznato że Bóg jeden, ewangelia jedna, w które oba  
obrazki w Polsce wienyły. więc to duchowieństwo  
postanowiło dla zgody w całym narodzie, uznać  
papieża rzymskiego i zmienić niektóre obrządki ko-  
ścielne syzmatyckie. Gdy to zrobili poróżnili się  
znowu obrządek grecki i rozpadł się na dwie części.  
Jedni zostali przy obrządku grecko syzmatyckim, a  
drudzy przeszli pod posturzenie rzymskiego papieża;  
obrzadek ich nazwano grecko-katolicki czyli unicki.  
Lecz zład wielkie powstały klótnie; naród pod berem  
jednego króla spierał się o wiarę. Laciunicy byli w  
jedności z Uniatami, ale spólnie wadzili się z syzma-  
tykami i lubrami; ~~którzy między~~ byta odmarwiali  
im praw i przywilejów jakie sami mieli. Zład po-  
wstały domowe wojny podnoszone przez syzmatyków,  
a w skutek tych niepokojów nastąpił pierwszy rozbiór Pol-  
ski w roku 1772 między Rosją, Austrią i Prusą.
18. Po tych stratach przemyślano nad tem, jakby porzą-  
dek kraju naprawić. Ziebrali się tedy niektórzy pano-  
wie i biskupi i uradzili z królem i napisali dnia  
3<sup>o</sup> maja 1791 roku takie prawo czyli konstytucya, że-  
by wszyskim w Polsce było dobre. Aby każdy Chme-  
ścianin bez różnicy obradku i urodzenia miał je-  
dnakie prawo i poważenie; — aby pracowity, poexci-  
wy i ludziom do czego przydatny miał pierwszeń-  
stwo w narodzie; — aby ubogi miał sposobność na-  
uczenia się chwaty bożej i piśma i wszelkiej na-  
uki; niektórzy <sup>panowie</sup> z własnej woli darowali pańszczyznę, lecz  
byli tacy, którym się te wszystkie porządki nie podobaty,  
ci pojechali do monarchów, prosili o pomoc, o obronę  
przeciw nowemu prawu, o radunek majątków, a w skutek



- tych niepokojów stał się drugi rozbiór Polski w roku 1793.
19. Już wówczas Polska była o wiele mniejsza. Rosyanie stali w Warszawie dla pilnowania porządku, aby przez wewnętrzne niezgody, przez nowe mienywaną doład prawa, nie mieszano spokoju państw sąsiednich, żeby mogły powstać niepokoje i wojny. Król polski Stanisław sam obawiał się tego i nie był przeciwny, lecz naród zrobił powstanie i zaczął wojnę przeciw Rosji, a prowadził na tę wojnę Jacek Kościuszko. Już się zdawało że wygrają, ale Kościuszko w bitwie rannej wzięto do niewoli, król stracił koronę i pozwolił Polskę rozegrać, więc rozegrano Polskę do reszty, ~~co stało się~~ było to w roku 1795.
20. Po rozbiore Polski resztki wojska polskiego poszły w świat, a w świecie wówczas była wojna. Francuzi wojowali z różnymi królami na przemianę: to z cesarzem austriackim, to z królem pruskim, to z innymi. Więc Polacy powoli stawali Francuzom; a Francuzi za to obiecywali im że ich kraj odbiorą i im oddadzą. Miał to kilka lat tej wojaczki, aż nareszcie cesarz francuski Napoleon, gdy miał wojnę z Prusakami odebrał kawałek ziemi ponad Wisłą, zatożył matką Polskę i nazwał ją: Księstwo Warszawskie. Później gdy już Napoleona zwyciężono, sami Monarchowie austriacki, pruski i rosyjski urządzili żeby Polakom część kraju zostawić; więc z tego Księstwa Warszawskiego uczynili małe królestwo; królem zrobili cesarza rosyjskiego; a także zostawili miasto Kraków z kawałkiem ziemi w okolicy i pozwolili żeby się radził sam w sobie. To było r. 1815.
21. W Królestwie, które się zwato kongressowem, Polacy mieli swoje szkoły polskie, było wojsko polskie i urzędnicy pisali i radzili po polsku. Wszakże Polacy myśleli nadtem żeby cały kraj odebrać i osobnego mieć



króla. Zmawiała się na to młodość szkolna i wojsko, aż nareszcie w roku 1830 rozpuścił wojnę przeciw Rosji. Zebrałszy się w wielką armię, dzieńśc miesięcy dość czasu sławie wojowali. Nakoniec przeciw Rosyjanom wzięli Warszawę, a gdy się to stało, wszyscy ochotki stracili, złożyli broń i poszli jedni do domów, inni do niewoli, a inni w świat. Cesarz rosyjski przytępił to młode królestwo do swojego cesarstwa i nie było już nader i wojska polskiego.

22. Z całego kraju polskiego został więc jeden Kraków i kilka miast okolo niego, gdzie był osobny rząd polski i szkoły polskie i trochę wojska w mieście, a zważając się ta ziemia Rzeczpospolita: pomieważ tam nie było króla tylko senatorowie radzili. Gdy się owa wojna z Rosją nie powiodła był piętnaście lat spokój, aż w roku 1846 garstka przybitych z Francji zaczęła powstanie w Krakowie, które tylko 10 dni się utrzymało, poczem Kraków przeszedł pod rząd austriacki.

Wtedy to stała się wielka zbrodnia na Mazurach w Żalici, gdzie pospólstwo pijane napadało dwory, rabowało i mordowało bezbronnych. Bóg też ludem ukarał powodzą, głodem i chorobami i stała się wielkie spustoszenie kraju. Tak więc Polska cała jest rozebrana.

Wszystko co na mapie oddziela smuga czerwona na prawo, to posiada Rosja; wszystko od bałtyckiego morza i Odry, aż do tej smugi czerwonej posiada król pruski; a od źródła Wisły i Karpatów do tej smugi czerwonej, posiada cesarz austriacki.



Die Kunst bewilligt. —  
Von P. S. Mithl., Post-Somant.  
Lemberg am 11ten Februar 1857.  
Lilienborn ~~gum~~ gm





Wspomnienia  
roku 1831.

---

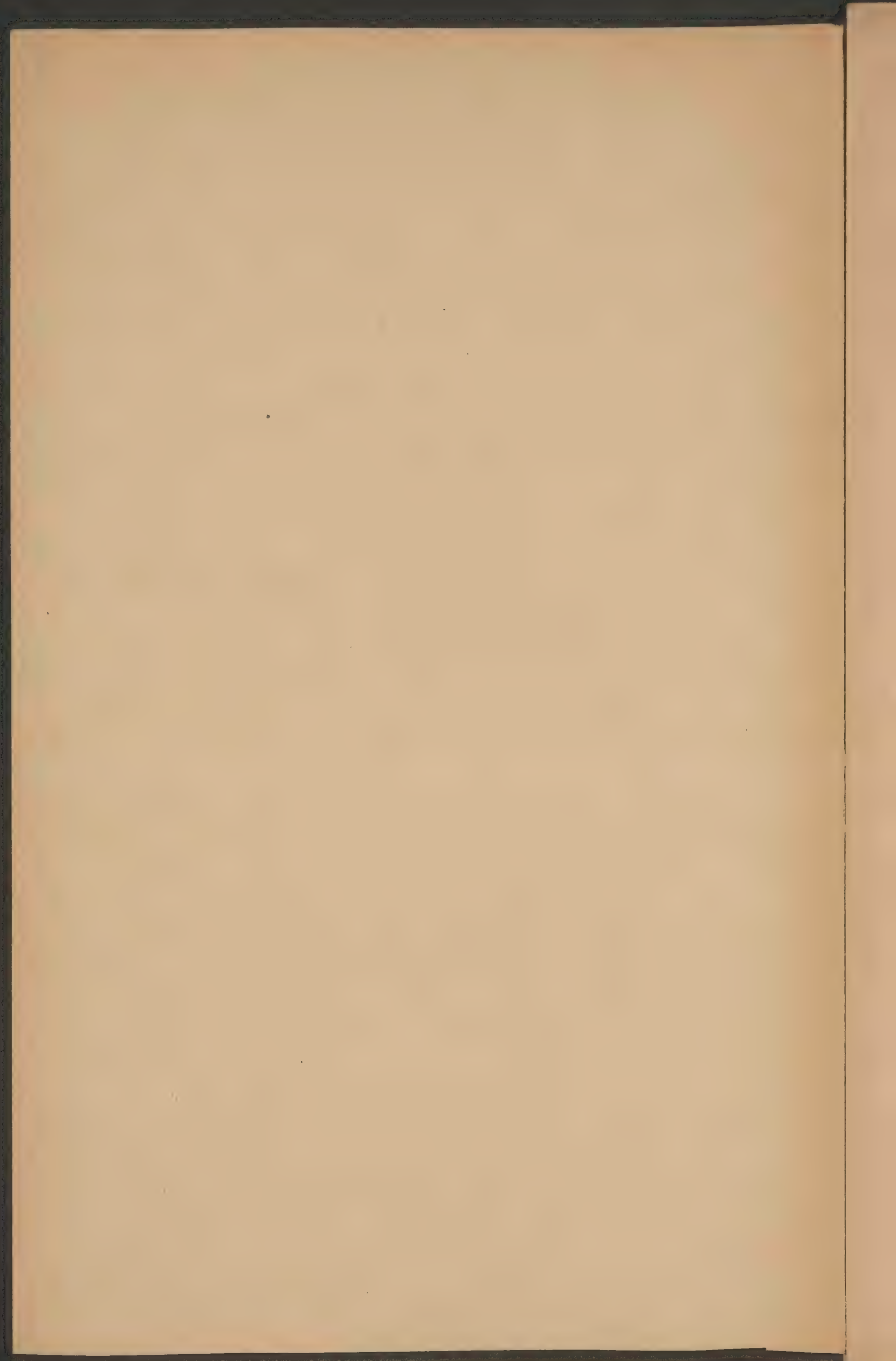
Oprawa rękopisu według odszukanych oryginałów  
poprawionego objaśnieniami opatrzonego, oprócz  
zostawionej treści powstania listopadowego, ma  
do dostąpienia na własność 75 płyt miedziowych  
i 6 klisk do wnieść w tekst.

Płyty kosztowały mi po 2 guldeny sztuka.

Gdyby nabywca chciał umieścić wizerunki  
najwybitniejszych osób z powstania, jak na bocznej  
stronie oznaczono mogłoby dostarczyć fotografii.

---







## Treść powstania listopadowego.

Królestwo kongresowe polskie, uchwała kongresu wiedeńskiego w r. 1815 przyjął do Rosyi, otrzymał zagwarantowaną konstytucję, z sejmem, językiem polskim w szkołach i urzędach, oddzielną armię o znakach narodowych i kornieć polską. — Car Aleksander I przyjechał na kongresie, przyjął do Królestwa, ~~tego~~ resztę od Polski dawniej oderwanych prowincyj.

Pogwałcenia konstytucyi, dążność do zniweczenia jej, wywołują spiski i tajne związki w armii, pod nazwami „towarzystwa wyzwoleńców wojskowych”, jak Krużnianowski, Łukasiewicz. Po odkryciu i zaszczepieniu tych związków, podporucznik Piotr Wysocki zawiązuje spisek w szkole podchorążych. Do wybuchu powstania przeksztalca dzień koronacyi cara Mikołaja na króla polskiego w Warszawie w maju 1831. Przed nadziejami terminu wznaję za niego stoiszną zawiść, gnąc radę u znanego, powszechnie szanowanego patrioty, Niemcewicza. Ojcowie słowa tego szlachetnego weterana, potrafiły odwieść spiskowców od wykonania kroku zamierzanego.

Revolucya paryska lipcowa 1830 r. staje się hasłem do powstania polskiego. Piotr Wysocki porozumiewa się z Lelwellem i z Żalińskim podporucznikiem od piechoty. Dzień 29 listopada przeksztalcenym do wybuchu. Napad na Belweder, ujęcie żywego lub nieżywego ks. Konstantego, było jego celem. Do tego dnia zgłosiło się ochotników czterdziestu, stanęło na stanowisku — siedemnastu. Inne uchybienia zaalarmowały nie w porę koczary kawalerji rosyjskiej, która się sformowała przed Belwederem. W. ks. Konstanty wyrzucił z miasta na ośle czterech pułków konnicy rosyjskiej, jednego pułku konnicy polskiej, kilku batalionów piechoty polskiej i stanął obózem za rogatkami. W mieście trwoga, niepewność, zamknięcie domów i sklepów, luźna straż, nawoływanie do broni, wyprowadzają wtajemniczonych, występują oddziały piechoty na stanowiska, ale nieprzyjaciela niema; noc kończy się bez walki, zora poranna wita oswobodzoną Warszawę.

W oswobodzonej od wroga Warszawie, powstaje kwestya rządu i władzy. Powstanie jej nie wprowadza. Lelwel miał przygotować rząd, tego nie uczynił, nie pokazał się, siedzi przy chorym ojcu. Naczelnicy wojskowi Wysocki i Żaliński



chcą to dobrze i wodać być nie mogą, nikt ich roz-  
kazów słuchać nie będzie. Na oście puthu grenadyerów  
stoją przed arsenatem spokojnie, a nie daleko od nich, w  
korzeniach, tak nazwanych wotyńskich, stoją dwa puthi piechoty  
rosyjskiej, nikt ich nie zabiera do niewoli, nikt ich nie  
rozbraja, stoją dzień cały, a wieczor zabrawszy swoje pakun-  
ki i broń na ramie, buchnięmi drogami promarszerowali spo-  
kojnie za rogatki do obozu W<sup>o</sup> Księcia. — Sprawa widocznie  
wypadła z rąk powstanców, w inną ręce przejść musiała.

W stolicy była rządowa Rada Administracyjna; był  
prezes i ministrowie; władza ich przez powstanie nie była  
zmieniona, ani zawieszona; ich powinno się, było natychmiast  
zgrupować się i stoworne środki przedsięwziąć.

Ks. Adam Czartoryski był członkiem Rady Administracyjnej;  
udał się do prezesa Rady Sobolewskiego w celu zwrotania jej.  
Sobolewski przyjął tę myśl pod warunkiem jeżeli Ks. Lubiecki  
na to się zgodzi. Lubiecki zgodził się na zwrotanie Rady i przy-  
branie do niej mężów znanych z patriotyzmem i zaufaniem  
u narodu. Przybrano Pasa, Ks. Radziwiłła, Niemcewicza, Ks.  
Chłanowskiego i Chłopickiego. — Wkrótce natychmiast zgrupowa-  
li się, przy Chłopickiego — mianowanego naczelnym wodzem — którego  
dopiero nad wieczorem (30 listopada) odrzekano. ~~Wkrótce~~

W owym czasie znajdowało się w Warszawie wielu senatorów  
i niektórych posłów. Ten utątek sejmu zgrupował się 1. grudnia  
w zamku i uchwałił wznowić Radę administracyjną, aby jak  
najśpieszniej zwrotano sejm i przybrano do grona swego człon-  
ków z izby poselskiej bo oni naród reprezentują. W kwestyi nie-  
zawiania niektórych osób z Rady nastąpiło porozumienie, a  
w skutek tego, w miejsce wyznaczonych, wybrano z senatu Leona  
Dembowskiego, a z izby poselskiej, Władysława Ostrowskiego, Gusta-  
wa Matachowskiego i Leliewela.

Na wniosek Lubieckiego Rada podzielona była na wydział  
wykonawczy i na ogół, ~~Rada~~ administracyjną. Do wydziału wyko-  
nawczego weszli: Ks. A. Czartoryski, Ks. Radziwiłł, Ks. Lubiecki,  
Kawetelan Kochanowski, Dembowski i Leliewel, jako reprezentanci  
senatu i izby poselskiej; jako reprezentant armii Józef Chłopicki.

Wydział wykonawczy takcyż w sobie czynności normalnego  
rządu narodowego; urządzenie służby wewnętrznej, zabezpieczenie fun-  
duszów publicznych, żywność dla stolicy i wojska, ustanowienie strażi  
bezpieczeństwa w całym kraju i wydanie rozkazu wojsku narodo-  
wemu rozłożonemu po kraju, zbliżenia się do stolicy.



Dawni spiskowcy widząc jak Rada Adm. bieżąca stan po nocy 29 listopada ujęta w swoje ręce <sup>stata się Radą</sup> ochłodziła się na nowo i zapragnęła pochwycić ster sprawy. Ksawery Bromikowski podał Lelwelowi myśl założenia klubu. Lelwel przyjął projekt przychylnie i przygotowanie owo, że zapewnist. Wiekorem 1. grudnia odbyło się pierwsze zgromadzenie w ratuszu, dokąd sama wieść o powstaniu klubu patryjotycznego dawała ciekawych zgromadzita. Czynnymi członkami, prócz Bromikowskiego, byli: Maurycy Mochnacki, Ludwik Nabełak, Majzner, Kozłowski (advokat) i Anna Stary Dunin. Prezydent miasta pozwolił dnia tego klubowi biurom tylko odbyć swoje wybory i nigdy więcej tam się nie zbierać. Spisano więc akt związku klubu pod nazwą Towarzystwa patryjotycznego i wybrano: Lelwela prezesem, Bromikowskiego wiceprezesem, Mochnackiego jego zastępcą, Franciszka Gorymala sekretarzem. — Lelwel — członek Rady administracyjnej — nominacja przyjęta.

Najazutro przeznaczono zgromadzić się w salach radonowych wiekorem, a dzień cały był przeznaczony na werbunek członków, a szczególnie na jednoczenie sobie wojska, aby w razie potrzeby w nim pomoc znaleźć można. (!)

Dnia 2 grudnia, na życzenie W. Książa, udaje się delegacja Rady ~~Adm.~~ do Wierzbna. Jada: Czartoryski, Lubiecki, Wład. Ostrowski i Lelwel. W. Książ oświadczył: 1. iż niema zamiaru atakowania Warszawy. Gdyby do tego otrzymał rozkaz, ostrzeże o tem Radę 48 godzin naprzód. — 2. Obiecuje wstawić się do N. Pana, aby przetrwał rządy pusić w niepamięć. 3. Iż korpusowi litewskiemu nie da rozkazu do wkroczenia. 4. Obiecuje poprzeć u N. Pana życzenia naroda, aby wreszcie ekszci dawna Polki, teraz pod rządem rosyjskim zostające, z królestwem, pod rządem konstytucyjnym, połączone zostały.

Delegacja powróciła o 8 wiekor, najazutro rano drukiem zdata relacja o odbytej konferencji w Wierzbnie.

3. grudnia pod wiekor, kiedy Rada ~~Adm.~~ na posiedzenie zgromadziła się, klub, w asystencji miechłowich tłumów ulicznych uzbrojonych w broń lub patki, nachodzi miejsce obrad, przemocą, zdobywa dla siebie wejście i żąda od Rady, aby cześć członków z klubu przyjęta do swojego grona. Rada ~~Adm.~~ chwiniła pod takim najściem, ceterum przyjmując.



Na Radzie, był obecny Chtopicki. W czasie najścia po-  
wstał, przeszedł się parę razy ~~przez~~ przez salę i wyszedł. Na scho-  
dach spotkał generała Krukowieckiego, który wbrew otrzymane-  
mu rozkazowi, do Warszawy z miejsca swojego przeobrażenia przy-  
jechał i z klubem wszedł w konfrontację. Spotkanie to spowodowało  
to atak apoplektyczny Chtopickiego. — Przekonał mu brzo i dzień  
następny w łóżku przeleżał.

5. Grudnia, Chtopicki w dziennym rozkazie do komendanta  
złotego rozkazuje, aby o drugiej godzinie cała część wojska, gwar-  
dya narodowa i akademicka, była zgromadzona na placu broni; i  
zaś o w pół do drugiej, aby szwadron ułanów 2-go pułku, stanął  
przed jego mieszkaniem. Gdy się to stało, Chtopicki, jakby  
na wielką uroczystość, w pełnym uniformie, ozdobionym wstąż-  
kami, jakie miał orderami, wsiadł na konia i udał się do Ra-  
dy admirała. Tam w te słowa przemówił do zgromadzonych:  
„Rząd jest słaby, nie ma siły i jedności. Klub narodził was  
i nie mieliście siły pokonać go i ukarać, ale nawet przy-  
jęliście warunki narzucone nam warunki. Dostaliśmy w dodatku  
do nieprzyjaciela zewnętrznego, nieprzyjaciela wewnętrznego,  
domowego; jego najprzód pokonać trzeba, bo on jest najnie-  
bezpieczniejszym i dlatego — władzę dyktatorską biorę! —  
Nie mam na celu żadnych osobistych widoków, jedynie  
szczęście i poprawność ojczyzny moją kieruję.”

Z sali radowej udał się na Plac broni. Zagroty trąby, ude-  
rzenia bębny, zabrzmiata muzyka. Objechał szeregi, kazał infor-  
mować chorobok, sam stanął w środku, kilka podchorążych,  
młodzieńców akademickich, ludowi i wojsku pochwalił miłość  
ojczyzny i okazane odwagę, wystawił potrzebę silnego rządu,  
a potem donośnym głosem wykrzyknął: „Biorę dyktaturę i py-  
tam się, czy lud i wojsko zatwierdzenie mi daje.” — Trzykrotnie  
głosy wykrzyknęły po trzykroć: „Niech żyje Dyktator, a muzy-  
ka zabrzmiata: Jezuże Polka nie zginie.” — Gdy okrzyki na-  
dzwili umilkły, Chtopicki — „odkrył w swym wtajemniczonym pokroju  
głosy i z urazowaniem, że tak rekrutem religijnym, wykrzy-  
knął: „Niech żyje ojczyzna!” — a lud i wojsko odpowiedziały:  
„Niech żyje ojczyzna i Dyktator.”

Powrót tryumfalny nastąpił do miasta; wieczorem resiste-  
odświeżenie, ~~w teatrze~~ <sup>tryumfalny</sup> ~~marz~~ Chtopickiego ~~zawieranie~~  
~~tanca na scenie i w uroczystym i tanek przerwano, do białego~~  
~~domu~~

Nastaję 6 go. wydał Chtopicki postanowienie



formowania trzech i osiemnastu batalionów, piątych i szóstych szwadronów dla armii i gwardyi ruchomej w każdym województwie dzieńśc batalionów po 1000 ludzi. Prócz tego z każdych 50 dymów tak miejskich jak wiejskich jeden jeździec na dobrym koniu, uzbrojony w patax, pikę i jęzeli zwiną w parę pistoletów.

Dnia 10 gr. wyjechała do Petersburga delegacya, złożona z ks. Lubelskiego i Jędrzeckiego. Rozdania dla kraju były na „stępujące: 1. Ogólna amnestya. 2. Gwarancye dochowa „nia nietykalności konstytucyi. 3. Ułunięcie narazem wojsk rosyjskich z królestwa. 4. Przyjęcie zabranym prowincyj polskich.

Zurządzenia te wywołaly powstanie tajnego związku. Naczelnikiem jego był Lelwel, członkami: Adam Gurovski, Mochnacki, Zwierkowski, książę Putawski, Krepowiecki, J. B. Otrowski, Zaliński, Lukowski. Celem ich, za pomo „cą oszczerstwa podkopać wziętość Dyktatora, osłabić jego władzę, potem młodzi i lud pchnąć do zbrodni i władzę w swoje ręce pochwycić.

Dnia 18 gr. nastąpiło otwarcie Sejmu, w którego ręce Chtopicki dyktaturę złożył. Po uznaniu powstania za narodowe, sejm zwrócił się do Chtopickiego, aby dyktaturę przyjął. Po dwóch dniach instancyj i prośb, Chtopicki zgodził się, z zastrze „żeniem, że dla osuwania nad sprawą publiczną, w imieniu narodu ustanowioną będzie Delegacya sejmowa złożona z członków senatu i izby poselskiej, a sejm rozwiązany na roztanie. Tego dopetrzono na dniu 20 gr.

Kiedy Chtopicki opuścił salę sejmową i wsiadał do powozu, liczna publiczność witając go okrzykami chciała wy „prząc konie i w tryumfie go ciągnąć; Chtopicki sprzeciwił się temu, wyśiadł z powozu i otoczony publicznością szedł pie „chotę do domu.

Wśród tych objawów exci i zapatu, powstał Dziennik pod nazwą Nowa Polska, z barwą demokratyczną republikaniską, W piśmie tem wszystko dążyło do tego, aby złożyć, spomniować wszystko co w kraju wyrze było zastugami, rozurnem; imię „niem i majątkiem się odrenakato. — Celem ostaterzym zawi „czenia i pochwycenie władzy. Woby więcej wskazuje składowy redakcyj.

Do Petersburga był wysłany przez Chtopickiego podpułkownik Wylegziński z uwiadomieniem do Lubelskiego co przez



6  
sejm zrobionem zostato. Wykzigniski powrócił z styrcia i przywiózł ekspedycyę, opieczętowaną i adresowaną do Sobolewskiego (byłego prezesa Rady Administracyjnej).

Chtopicki zaprosił członków Rady na sejm. W jej mocy tomosci odpieczętowaną została ekspedycyja, w której się znalazły trzy pisma urzędowe i jedno prywatne. 1. Od ministra stanu do Chtopickiego w imieniu cesarza i króla pochwała i zatwierdzenie wszystkiego co generał zrobił dla utrzymania porządku; następnie wezwanie aby dalsze zbrojenie wstrzymać zostało, a on wraz z wojskiem aby w województwo Płockie się udał i tam dalszych rozkazów oczekiwał. 2. Od tegoż ministra do Sobolewskiego dla całej Rady ostra nagana że władzę swoją złożyć śmiała; teraz zaś rozkazuje aby natychmiast swoją władzę wrócić objęli i dalszych rozkazów oczekiwać. 3. Od ks. Lubbeckiego do Chtopickiego jedyna rada, aby do rozkazów króla ściśle się zastosował, gdyż w takim tylko postępowaniu ratunek dla Polski możliwy. 4. List od Lubbeckiego do ks. Czartoryskiego, iż książę powinien przywrócić wszystkich uwięzionych, ażeby uspokoić umysły i skłonić naród i wojsko do zastosowania się do woli cesarza i króla, gdyż tylko w ten sposób sprawa narodowa może być uratowana, można się pewnych koncesyj spodziewać, ojękując od upadku uratować.

Po przeczytaniu tych pism, dyktator zaprztał Rady, czy traktowanie dalsze z cesarzem jest możliwe, oraz pod jakimi warunkami i gwarancją prowadzone być powinno.

Perwraz ks. Czartoryski oświadczył, że traktowanie nie powinno być zerwane, lecz powinno być jako między dwoma rządami prowadzone. Władzę powinien dyktator zatrzymać, wojsko w pozycjach militarnych pozostać, a dalsze zbrojenie poprzeczyć należy.

Następnie Karstelan Dembowski twierdził, że z naszej strony traktowanie nie tylko nie powinno być zerwane, lecz owszem powinniśmy pierwsi kroki do zgody uczynić, pomnażać na mierśwność sił i niepewność walki.

Trojej inni postawie Ostrowski, ks. Radziwiłł i Barzyński byli zdania, iż wszelkie traktowanie powinno być zerwane, a nawet kroki zaczepne rozpocząć, gdyż my na rychłość decyzoń uzyskać tylko możemy. Ufni w miłość wojska, w roamię dyktatora i świętość sprawy, nie ~~by~~ karzą się



7.  
Polski do zarepernego wystąpienia nakłonić, bo gdy Europa  
walczących nas ujęty, z pomocą przyjdzie musi.

Chtopicki na to reakt: „Od młodości mojej jestem żołnierzem,  
niezmiennie wojny nie lekam się, ani przed śmiercią nie zaduję i  
teraz: leć postawiony na czele narodu, nie mam mojego in-  
teresu, tylko interes ojczyzny. Otóż w tym interesie, nie widząc  
żadnej możliwości prowadzenia wojny z Rzymem, jestem przeci-  
wny krokom nieprzyjacielskim i żądam traktowania. Pano-  
wie chyba chcecie wojny nie dla uratowania ojczyzny, ale  
dla chwały, w takim razie wypowiedzenie wojny jest zapewne  
komiczne: leć gdy pobici będziemy — a co przódź lub później  
nastąpić musi — wtenczas co nas czeka? co o panach, co o  
naszej potomości powie? — Nie trudno zgadnąć: Chtopicki  
zdrajca zawołają! —”

Na to z zrywaniem przerwał Radziwiłł: „A co powieśka  
gdy bez bicia poddać się Moskalam? Ja musiem, że le-  
piej będzie i dla narodu który powstał, z honorem do grobu  
wstąpić i dla ciebie Dyktatorze, na jego czele razem dać się  
zabić, niż wśród pokój pozostać.”

Generał Chtopicki powstał, za nim wstąpił szeregowiec  
Rady też samo uchylił i chwila była solenna. Uderzył mocno  
w stół i zawołał z uniesieniem lewą ręką: „Panowie chce-  
cie zerwać traktowanie, a więc chcecie wojny, ja zaś widzę na-  
stępstwa i skutki tej wojny. Panowie w wojnie widzicie życie  
dla Polski, ja w niej zaś grób Polski. Jest przeto między nami  
wzajemne nieporozumienie, w którym chodzi o byt narodu. Ani  
mnie, ani panom nie przynależą ostatnia decyzja. Sam  
naród niech stanowi o swoim losie. Niech on wyrekuje,  
wojna lub pokój: a nam pozostanie tylko zastosować się  
do objawionej przez niego woli — dlatego wzywam panów,  
aby sejm natychmiast zwołany został.” — Członkowie  
Rady skinieniem głowy dali zgodzenie, a generał Chtopicki  
po tych słowach zaraz się oddalił.

13 stycznia powrócił Jędrzejowski z Petersburga (Lubecki  
tam został). Natychmiast miał posłuchanie „Dyktatora”.  
Według jego relacji, car żąda bezwarunkowego poddania  
się „a gdy akt poddania się dokonany zostanie, wtenczas  
dopiero może być mowa o ządaniu narodu polskiego  
i wtenczas mi przedstawieni stuchac będąc wolni.”

Rada odwołata się do decyzji zwołanego sejmiku.



Dyktator przyjął zdanie Rady i ponownie oświadczył iż do decyzji sejmku zupełnie się zastępuje.

Symonem zahuczał w klubie. Korespondencje z Petersburgiem traktowano jakby knującą się zdradą. Otoczył Chtopickiego zdradca, ojczyzny. Klub pod przewodnictwem Lelczewicza zebrał się w ratuszu aby wywołać zamieszanie w mieście i naczelnego wodza mianować (Krukowickiego) ale gubernator miasta Wołoszyński, kulami zgromadzenie rozgromił i sale dysput ooczyścić.

Sejm został zwołany na dzień 19 stycznia, Delegacja sejmowa wiedziata od członków Rady ~~jako jest~~ iż Dyktator orzekaniem sejmku się poddaje, pocóż jeszcze Delegacja, której niektórzy członkowie byli razem członkami Rady, zarządzała dla siebie posłuchania u Dyktatora na dzień 16 stycznia. Chtopicki rozgoryczony, ale przyjął. — Na posłuchaniu tem zagał Czartoryski Chtopickiego: „Alex generale mamy nadzieję iż ramienia swego nam nie odmówisz i staniemy na czele wojska.” — Chtopicki pierwszymi szkalowany i nie broniony, odrzekł sucho, iż komendy nie przyjmie! — Na to Ledóchowski, członek delegacji, krzykawką i impertinent zapytał z pychy: „Musisz się bić, bo my ci kaciemy! — Jeżeli nie zechcesz jako wódz, to musisz się bić jako żołnierz; a nie zechcesz się bić jako żołnierz, to cię ogłotimy za tchórze i zdrajcę!” —

Chtopicki, osiwiaty w bojach za ojczyznę, tak w godności swojej przez chtyotkę obrażony, z gwałtownością zawołał: „Bede się bić jako żołnierz, ale i ty Ledóchowski musisz się bić jako żołnierz!” — Wyprzedził trzaskając za sobą drzwiami z taką siłą, że potawa drzwi z zawiasami wyłeciała.

Przed dniem otwarcia sejmku, Dyktator, na ręce ks. Czartoryskiego przewodniczącego w senacie i Ostrowskiego, marszałka izby poselskiej, złożył dostojnie Dyktatora, a to w celu aby sejm w całej wolności mógł się naradzać nad środkami za bezpieczeństwo mogącemi być Polski i jej swobody, oraz za trwanie się wyborów władzy rządowej i naczelnego wodza.

Na sejmie 20 stycznia naczelnym wodzem obrano węgierskiego, szczerze gościł ks. Radziwiłła, w tej nadziei, że po za nim stać będzie Chtopicki. Stało się to pod wpływem Czartoryskiego.

25 stycznia, za pośrednictwem tego samego Ledóchowskiego, i podobnych jemu krzykawków Kaliszanów, nastąpiła detronizacja Mikołaja, co w Wiedniu, Berlinie w Londynie i Paryżu najgorzej skutek dla sprawy polskiej wywarło. Po odebraniu relacji o detronizacji,



wydał Mikołaj manifest do narodu rosyjskiego i rosyjskiej  
wojskom: „iść na buntowników!”

Armia stała przed powstaniem liczyła niespełna 30 tysięcy,  
nowe formacje doprowadziły do 100 tysięcy. Piechota nowa, cata  
w kory uzbrojona, zostata. Jazda nowa nie posiadata broni  
palnej i panceri brakowato. Kawal tyki na koncu zelazem  
okutej stanowilo uzbrojenie. Dowoz z zagranicy byl utrudniony.  
Austria i Prusy ściśle pilnowaly granic; nie dopuszczaly nic,  
tylko gotowaly, chociażby myśliwskiej broni, ale wreszciego co  
do tego celu postawilyby moglo, więc zelaz, otowin, prochu, siar,  
ki, saletry, nawet szarpi i sukna.

Liczba wojska rosyjskiego przeznaczona do Polski wynosiła 160  
tysięcy i armat 420. Oprócz tego trzy korpusy zajmowały Litwę  
i Wołyń. Wreszcie żołnierze stary, w boju zaprawieni.

Wkruczenie rozpoczęło się 5 lutego.

Ks. Czerworski i Radziwiłł zrobili to na siebie wzięli, aby  
Chtopickiego porządkować. Chtopicki im odpowiedział: „Nazywają  
mnie zdrajcą, a od zdrajcy rada nie dobra” — Nakoniec przyrzekł  
im, iż będzie ciągle znajdował się w głównej kwaterze i będzie  
wspierał radę i czynem Ks. Radziwiłła. Gdy o tem wiadomość  
się rozszerzała, gdy Chtopicki udał się w Siedleckie dla pokazania  
się wojsku, radość była ogromna i wotania aby dyktaturę objął.

Dnia 7 lutego Chtopicki wraz z Radziwiłłem udał się do  
obozu. 20 lutego pierwsza bitwa pod Grochowem data porwać  
Dybiecowi z kim ma do czynienia. Cofnął się i postanowił  
kreślić na zmożenie przez korpus Szachowskiego. Chtopicki był  
w dobrym humorze. Ta okazyja, mówił, powinna być Dybieca  
grobem, o mój, spodziewam się że rozbił się jego siły. Gdy zaś  
wziął mnie na kark, pędzić będę do Prusów, bo tam teatr  
wojny rozpocząć się musi. — Gdy na to Czerworski przybył by w  
imieniu radu wodzostwa mnie ofiarować, Chtopicki z żywością  
odpowiedział: „Nie przyjmuję wodzostwa. W twardej i długiej  
bojach za ożyczenie dostawiam się szlif jeneralskich; Napoleon  
mnie je dał!.. a Lełochowski zmusił mnie do ich odpięcia; sejm  
wreszcie zapobiegł, jestem więc teraz tylko prostym żołnierzem.  
Wtem co zarządził między mną a deputacją i sejmem, nie nie po-  
szanowano, wreszcie pogwałcono, dziś ogłaszać się wodzem, ani  
wypada, ani przystoi. — W przyszłej batalii ja dowodzić będę, a  
jeżeli mi fortuna postawi i zwycięstwo odniesie, wtemczas nabę-  
dę nowego prawa i ogłaszam się wodzem, a moim i cześć więcej  
zarządcom; (2) to wam oświadczam i przyrzekam.”



Druża bitwa grochowska odbyła się 25 lutego. Szachowski na kłó-  
rego Dybiec czekał, zbliżył się do Białotłoki. Dla obserwacji jego  
stat Krukowiecki, miał 12 tysięcy żołnierza i 20 dział. Głównym  
punktem planu bitwy była Olazyńka, bez której zdobycia nieprzy-  
jaciół nie mógł debarkować. Trzy razy atak zaciępy był roz-  
począty, trzy razy przez wojsko polskie odparty. Szachowski  
z pod Białotłoki góry ruszył, postanowił rokować Krukowieckiemu  
aby współwalczył pod Grochów, trzech adiutantów po kolei wysła-  
ł do niego daremnie. — Generałowi ~~Lubi~~ Kowalewski Lubien-  
skiemu dał Chtopicki rokować jakiego ma zajęcie stanowisko do  
planu jego potrzebne. Lubieniski przytomnemu adiutantowi od-  
powiada, że generał Chtopicki jest generałem piechoty niewie-  
godnie użyć kawalerji. — Chtopicki tymczasem na czele swojej  
kolumny z jednej, Skrzynecki na czele z drugiej strony rozpuścił na-  
ją, atak w środek nieprzyjaciela. W tym pada granat pod konia  
Chtopickiego, pska, zabija konia i rani w obie nogi Chtopickiego.  
Krukowiecki o milę odległy, nie przybywał, gdy Szachowski ko-  
łując, trzy mile przebył i potoczył się z Dybiczem. Lubieniski  
z jaxda, nie przybył; wawia liczną konnicę moskiewską, tylko  
nadludzkim wysiłkiem piechoty, od zdobycia Pragi została od-  
parta.

Najbardziej kilkakrotnie Chtopicki powtarzał: „Gdyby ja dłu-  
siej był wodzem, Krukowiecki i Lubieniski byłiby rozstrzelani.” —  
(A czemu tego nie uczynił następca jego? przecież to była  
zdrada sprawy narodowej, nie osobista obraza Chtopickiego?)

Wodzem obrony został Skrzynecki. Gubernatorem War-  
szawy Krukowiecki (!) z nominacją generała piechoty. Pra-  
dzyński i Chłanowski przy Skrzyneckim (kwaternier i szef  
sztabu). (Nominacje zależały od sejmu).

Skrzynecki, pierwszy na wtórny, rękę rozpuścił uktady z Dy-  
biczem. Pogardliwie od niego odepchnięty, od rządu, sejmu i pu-  
blikności potępiony, nie zamierzał dalej tą drogą postępować.  
Osobiście waleczny, dobry generał dywizji, ale nie wodz. Ani jednego  
wyczekiwania nie odniósł, ani jednej bitwy dobrze nie poprowadził. —  
Wybor najfatalniejszy.

Pierwsza bitwa pod nim stoczona 31 marca, nosi nazwę  
Dębne Wielkie. Plan był Prądzyńskiego. Skrzynecki, przed od-  
mierzniem pewnego rezultatu, dał rokować zaprzestania walki,  
bez nie ustuchali go podkomendni. Bogusławski, Dembiniski, Ska-  
ryński ruszyli naprzód i wtenczas dopiero zdobyli Dębne Wiel-  
kie. Nieprzyjaciół dwie dywizje stracił, do osiem tysięcy niewolnika  
zabrano, działa i sztandary zdobyto. — Wódz zawiodł, ale nie

F. Karm  
przed b  
mle up  
a rano  
pod Ig  
sąp dop  
bitwy z  
w potm  
się na d  
i pać.



wszystcy o tem wiedzieli. On w Stawie uroził i otrzymał za swe cięstwo<sup>70</sup>  
order 'komandorski wirtuti militari'!

Prądyński podał trzy plany dalszych działań wojennych, lecz Skrzyneczki dowcipami go zbywał, ścigac nieprzyjaciela nie chciał. Najważniejszą, naszą, według Prądyńskiego planu było ruszyć, we zdobycie Siedlec, gdzie były wszystkie moskiewskie magazyny. Skrzyneczki odmówił. Dopiero za interwencji, Chartoryskiego wyjął przez Prądyńskiego, dat się nakłonić i zlecił naczelne dowództwo tej wyprawy Prądyńskiemu. 10 kwietnia Prądyński ze swoim Korpusem stanął pod Iganicami, wsi tuż przy Siedlcach położonej, a żadnej wieści o Skrzynieczku <sup>nie było</sup>. Osto godzinę 3 z południa zagraty dywizji rosyjskie i bitwa rozpoczęła się krwawą. Stonice nachyliło się ku zachodowi, a o Skrzynieczku i Lubieńskim ani słychu. Prądyński sam stał na czele kolumny i prowadził na bagnety. Nieprzyjaciel się cofa, trzy pułki rosyjskie składowa broń lecz o Siedlece pokusić się nie mógł. Po skończonej bitwie po zechodzie Stonice, okrzasko się wróci kolumny wodza! Skrzyneczki

Przebiegał dniem  
pośród bitwy, dwie  
miesiące uciek do wioseczka  
a rano o 9.30 rano  
pod Izomoni, ra-  
sają dopiero w dzień  
bitwy z miejsc, a  
w południe potoczył  
się na dwie godziny  
spaci.

Zaledwie w miesiąc po bitwie pod Iganiem dał się wódz  
nakłonić do czynu. Wybrał plan Chreanowskiego wyprawy na  
gwardyę. Gwardyę zapinowaty Ostrołęk, Łambrow, Śniadow. Dnia  
18 kwietnia stanęła armia polska oko w oko z gwardyą pod  
Śniadowem. Moskwa miała 22 tysiący ludzi i 70 dział, armia  
polska miała 27 tysięcy i 80 dział. Prędko przygotował rozka-  
zy do walnej bitwy, <sup>(da słabych powodów)</sup> Skrynecki podpisał odnowit. 48 godzin trwał  
to potowienie, <sup>(oko w oko)</sup> natarcie gwardy <sup>(w nocy)</sup> znikły z oczów. Skrynecki niby  
je gonił, ale nie dogonił. Gdy dochodził do Tykocina, gwardyę  
znalazł stanęły w Białystoku.

Z Tykocina nastąpił szybki odwrót, bo zagrożeni Tylicz dążący do potęczenia się z gwardyami. Odwrót był możliwy tylko na Ostrołękę, którą należało przejąć z całą armią i mosty na Narwi znieść za sobą: tego nie zrobiono. Zostawiono część wojska przed Ostrołęką, które cofając się przed przeciwnym nieprzyjacielem do mostu, na rzece było wystawione.

W bitwie pod Ostrołęką poległych z polskiej strony było 12000, a po stronie nieprzyjaciela 20.000. Gwiazda Skrzynskiego, jeżeli kiedy jasniała, tutaj zupełnie zgasła.

Z drogi ku Warszawie Skrynecki przestąpił rządowi raport o bitwie i zakonitował go słowami: „Nie pozostaje nic więcej jak ukła-  
dać się z nieprzyjacielem i rząd zarządził traktowanie rozprawę powinni.”

28 maja stanąwszy na Radzie, wysłał Skrzynicki od sejmu  
adres dziękczynny za wszystkie czyny swoje, który to adres depu-  
ta, cya sejmowa złożona z trzech senatorów i ośmiu posłów jemu  
wzwrężyła! — Smutne to, ale prawdziwe.

Rząd narodowy zstarcza się do Chłopińskiego o przyjęcie wdrożenia.



Chtopicki z zalem odpowiada: „Teraz już zapóźno! — trzeba było pod Dębem Wielkim! — Wszak 31 marca Chtopicki mógł już być czynnym; o tem nie pomyślał! — dekorowano Skrzyneckiego za lenistwo!...”

W śmierci Dybicka, 23 czerwca objął dowództwo Pamkiewicz i pociągnął prawym brzegiem Wisły do Ostka. Tu bez przeszkody na mostach przez Prusaków przygotowanych, przemieścił Wisłę bez przeszkody. Wódz polski pod Warszawą obiecywał mu grób wroga. Prądkyński za mroźne to uważał. Sejm w niepewności, przystąpił do zwrotania rady wojennej na dzień 27 lipca. Plan Prądkyńskiego stoczenia bitwy nad Bzurą między Łowiczem a Wisłą w większości głosów był zatwierdzony. Najbardziej było poruczyć wykonanie planu autorowi, delegacya sejmowa w Radzie, pozostawia dowództwo Skrzyneckiemu! — Zamierzano, tychmiast ruch w kierunku planu przyjętego rozpocząć, zajęci Łowicz, Skrzynecki nastajutrz, zaprosza Komisya dyplomatyczna sejmowa na dzień 31 lipca dla przedłożenia operacji dyplomatycznych w Paryżu, a nie wiedział co się w polu, co się w obozie nieprzyjaciela dzieje. Dnia 31 lipca Moskale bez wystrachu Łowicz zajęli, a 2 sierpnia dwa korpusy nieprzyjacielskie bez przeszkody Bzurę przeszły! —

Dnia 6 sierpnia armia polska z Sochaczewa cofnęła się do Bolimowa. Na wieść o stanowczym zamiarze Skrzyneckiego cofnięcia się do Warszawy bez bitwy, pojawiły się plakaty wzywające do buntu dla obalenia Rządu i powierzenia wodza. Szambordynacya w armii zupełnie się rozluźniła.

Dnia 9 sierpnia delegacya sejmowa wyjechała do Bolimowa, po wystuchaniu zdań wszystkich stopni oficerów od jenerałów zaszawczy, powierzyła na dzień 11 sierpnia zastępcstwo wodza jenerałowi Dembińskiemu, który po przejściu Chtopowskiego i Gietkuda do Prus, z korpusem swoim ze Żmudki, przez całą Litwę, 100 mil drogi przeszedł waląc i tuż zabierając się chwatać powrócić do Warszawy.

Tymczasem inna władza głowę podnosi. Klub „patriotów”, onym zwany, na którego czele stał Lelewel, a Wrokwiecki mu sekundował, przystępuje do dzieła.

Noc 15 sierpnia — „ze wszystkich najplazawiejsza noc” — była chwila tego brudnego, dla wrogów pożądanego szatru. Haj! — ścieżka, porzwanie z więzieni ofiar, nie sądzonych, nie przekonanych o zbrodni, wiązanie, mordowanie w najobrzydliwszy, najwstrętniejszy sposób, było dziełem tej plazawiej nocy, — a wrogi dnia widzieliśmy uwijającego się Wrokwieckiego.

Dnia 17 sierpnia Rząd złożył dymisyę sejmowi. Ułkwa,



Tę sejmiku nowy rząd wybrany, a jego prezesem, z wtajemniczenia  
mianowania wodza — Krukowiecki.

Przez niego wodzem mianowany został Matachowski.  
Dobry Polak, ale generał — nie do wojny. Skrypskiemu dany  
rozkaz aby natychmiast z obozu się oddalił. Zaliwski, mianowany  
dowódcą straży bezpieczeństwa. Lelwel, najbliższym  
doradcą Krukowieckiego. Maurycy Mochacki referendarzem.

Dwa dni krwawe — 7 i 8 września — minęły, tej beznadziejnej,  
bezczelowej walki, w której, gdzie kto stał i czym miał,  
bronił do ostatniego tchnienia każdej przędzy ziemi, narazie  
u schyłku 8 września, podpisał Krukowiecki kapitulację  
miasta. — Rewolta walecznych z bronią w ręku przetrwała  
przez Warszawę na Pragę, stąd do Zakroczyma.

Wojsko zdemoralizowane, bez wiary w nikogo, było już —  
jak Bem się w Zakroczymie wyraził — kupą ludzi ale nie  
wojskiem. Najpoważniej się generałowie nie mieli wpływu  
i uznania. Opiekuna rewolta na przedmiot liigtacyi klubistów,  
którzy i tu wzięli, gdzie się im udało wrócić do obozu. —  
Jedynym wyjściem dla ocalenia życia, było — tutactwo.

Pruscy żołnierze rozbiegali się w ciemności na różne strony;  
kadry, utrzymywane w porządku, nie mające środków i możliwości  
odnowienia walki, wyprowadził na tutactwo — Rybiński.







